

CENA NUMERU 20 GROSZY

Wp. Zadróżny Miecz,
WARSZAWA Zajęcza 10 1.



**MŁODN
WIEŚ**

**МОЛОДЕ
СЕЛО**



KOMUNIKATY ZWIĄZKU

Kurs dyrygentów w Krzemieńcu.

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej urządza w czasie od dnia 3 lipca do 5 sierpnia b. r. w Krzemieńcu przy Muzycznym Ognisku Wakacyjnym 5 tygodniowy Kurs Kierowników Chórów Ludowych. Celem wspomnianego kursu jest przygotowanie kadr dyrygentów chórów wiejskich, a specjalnie dla zorganizowanej młodzieży w K. M. W.

Znając uzdolnienia muzyczne naszych Kolegów i Koleżanek serdecznie proponujemy na kurs dyrygentów zapisać się i w odpowiednim czasie przyjechać do Krzemieńca.

Nauka na kursie bezpłatna. Utrzymanie (całodzienny wikt) w specjalnie zorganizowanym internacie kosztuje 40 zł (za 5 tygodni).

Jeśli kto z kandydatów dotychczas podania na kurs dyrygentów nie wniósł, to prosimy to uczynić jaknajrychlej. Podania należy wnieść do Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, Łuck, ul. Żeromskiego 10.

P. Z. M. W. mogą przyjść z pomocą niezamożnym kol. kol. w formie udzielenia stypendium, należy więc wcześniej o tym w P. Z. M. W. poinformować się i o zapomogę poprosić.

Kursy spółdzielcze.

Powiadamy, że w dniu od 2 do 15 lipca r. b. odbędzie się w Domu Społecznym w Krzemieńcu Kurs Spółdzielczy dla pracowników, członków zarządów oraz rad nadzorczych spółdzielni z Województwa Wołyńskiego.

Program kursu:

- | | |
|--|-----------------|
| 1. Wykład krajoznawczy | 2 godz. |
| 2. Cele i zadania spółdzielni spożywców | 2 " |
| 3. Krótka historia i stan rachunkowy spółdzielczości w Polsce | 4 " |
| 4. Produkcja spółdzielcza | 4 " |
| 5. Ogólne wiadomości o budowie organizacyjnej i administracyjnej spółdzielni | 2 " |
| 6. Gospodarstwo w sklepie spółdzielczym | 2 " |
| 7. Umiejętność sprzedaży | 4 " |
| 8. Rachunkowość sklepu spółdzielczego | 6 " |
| 9. Walka z kredytem | 2 " |
| 10. Obowiązki organizacyjne sklepowego | 2 " |
| 11. Samokształcenie spółdzielcze | 2 " |
| Razem | 32 godz. |

Wykłady odbywać się będą przez 8 dni po 4 godz. dziennie. Popołudnia poświęcone będą wypoczynkowi. Wieczorem—świetlice i gawędy. Kilka dni zajmą wycieczki do Wiśniowca i Ławry Poczajowskiej.

Koszt wyniesie zł 45.— za dwutygodniowy pobyt (mieszkanie i wyżywienie), poza tym na koszty wycieczek należy liczyć około 5 zł. Wykłady opłaca Związek „Społem”.

Zgłaszający się kandydaci na kurs winni wypełnić, odciąć i odesłać do „Społem” Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. w Warszawie, ul. Grażyny 13, niżej podany formularz.

Zgłaszam swój udział w wakacyjnym kursie spółdzielczym dla władz i pracowników spółdzielni w Krzemieńcu w czasie od 2 do 15 lipca 1939 r.

Jako zadatek wpłacam zł 20.— na konto P. K. O. 81.800 (Bank „Społem”).

Jestem pracownikiem — członkiem władz (zbędne wyrazy skreślić) spółdzielni spożywców w.....

Imię i nazwisko.....

Miejsce zamieszkania:.....

Poczta:..... Powiat:.....

Data:.....

Podpis:.....

Związkowcy!

We wszystkich Powiatowych zjazdach Kół Młodzieży Wiejskiej odbywać się będzie sprzedaż legitymacji, broszur i druków organizacyjnych.

Przed wyjazdem na zjazd nie zapomnijcie sprawdzić, czy wszyscy członkowie mają już **legitymacje członkowskie**, znaczki. Czy Koło Wasze opłaciło organ związkowy „Młoda Wieś—Молоде Село”, czy macie u siebie wydawnictwa związku, sztuczki teatralne i t. p.?

Zaopatrzenie się w pieniądze, gdyż na Zjeździe wszystko to trzeba będzie załatwić.

MŁODA WIEŚ | МОЛОДЕ СЕЛО

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU | ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ
MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ | СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok XI.

Łuck, dnia 20 czerwca 1939 r.

Nr 12

MORZE.

Jakoś dziwnie to słowo brzmi w naszych uszach i jakaś niewypowiedziana radość wstępuje w serca, kiedy słyszy się słowa—morze, to wiecznie polskie morze. To znów Gdynia—najnowocześniejszy port w świecie—to wysiłek czynu polskiego. Stwierdzić nam trzeba, że minęły bezpowrotnie dni, kiedy dla zaabsorbowanego i pochłoniętego swoją pracą chłopca—morze, czy Gdynia—były czymś zgoła obojętnym, czymś co być musiało, bo tak postanowiono w jakichś tam traktatach! Dziś wyrazy te nabrały specjalnego znaczenia nieomal takiego, jak ten dla nas najdroższy w życiu, a którym jest słowo matka. Dziś wszyscy wiedzą, że Polska to państwo morskie! Tak jesteśmy narodem morskim. Mamy swoją flotę handlową i wojenną. Budujemy potęgę Polski na morzu, a stan nasz wzrasta niemal z każdym dniem.

Zawistnym okiem patrzą na nas wrogie nam państwa, że wkroczyliśmy na rozległe szlaki morskie, rzucając wszelkiego rodzaju oszczerstwa, nie cofają się nawet przed najbardziej wyszukanymi kłamstwami i nie widzą tego, że cały świat się z nich śmieje. Nasze „orły”, „żbiki”, „łosie” czuwają, by nieprzyjazna nam ręka nie zechciała pokusić się o nasz stan posiadania. „Pazury” mają one dobre, to też wszyscy czują przed nimi respekt. Upajać nam się jednak tym nie wolno—z każdym dniem musimy dążyć do coraz większego, wszechstronniejszego rozbudowania naszej siły na morzu, gdyż jak ostatnie czasy wykazały, na terenie międzynarodowym szanuje się tylko silnych. Rozumieją to nasi sternicy, rozumieć też musi całe społeczeństwo—bez względu na wiek.

Każdy grosz, każdy wysiłek podjęty w tym duchu opłaci nam się stokrotnie. Kiedyś mogliśmy przypuszczać, że tak będzie, dziś widzimy, że istotnie tak jest. Wielcy ludzie twierdzili, że kto panuje nad morzem, ten panuje nad światem. Słuszność tych słów potwierdzają dzieje narodów. Odnośnie do Polski przytoczyć muszę słowa wypowiedziane przez niemieckiego cesarza Fryderyka Wielkiego, który powiedział: „Kto panuje nad biegiem Wisły oraz Gdańskiem, jest większym panem Polski, aniżeli król, który Polską rządzi”. Nie trzeba tu więcej nic dodawać, widzimy, że dzisiejsi kierownicy III-ej Rzeszy zmierzają wszystkimi drogami nie przebijając w środkach, do realizacji powyższej zasady. W marszu tym napotkali na naszą pierś i nasz bagno. Cały pęd został zahamowany, pozostała wściekłość i beznadziejne miotanie się w sieci własnych intryg i własnego barbarzyńskiego imperializmu (zaborczości). Przejdźmy z kolei do omówienia dziejów historii poszczególnych narodów, ażeby się przekonać, czy słuszność naszego stanowiska znalazła potwierdzenie w historii. Wojny napoleońskie są jednym z żywych przykładów, że o sile narodu, sile państwa, decyduje potęga na morzu.

Napoleon, jak nam historia, mistrzyni zycia głosi, był niewyciężony na lądzie, podbił niemal całą zachodnią i środkową Europę. Nie znalazł w swoim pochodzie orężnym przeciwnika, któryby stawiając mu opór, zahamował jego zwycięski pęd. Morze zadecydowało o jego losie, morze przekreśliło jego wysiłek okupiony tysiącami ofiar. Morze to sprawiło, że został wywieziony zdala

Fundacja
NR 49574

od ojczyzny, by tam czynić rachunek sumienia, by tam w spokoju mógł rozważyć niedociągnięcia swojego dziejowego pochodzenia. Anglia, która już wówczas dysponowała dużą flotą wojenną, rozgromiła mniejszą liczebnie flotę francuską i przez opanowanie wszystkich szlaków odcięła Francji dowóz wszelkich artykułów kolonialnych, jak surowce, bez których w żadnym wypadku wojny prowadzić nie można. Oslabiło to handel, zubożyło przemysł, w miastach powstała nędza, co w krótkim czasie zadecydowało o losie Napoleona i jego armii. W dalszym ciągu rzućmy okiem nieco dalej, by się przekonać, czy na całym świecie występują te same zjawiska ekonomiczne, czy te same prawa rządzą losami narodów.

I tak przenieśmy się myślą ponad tym ogromem wód do kraju słynącego ze swej oryginalności i atrakcyjności, do tak zwanego „Nowego Świata”. Zatrzymajmy się na chwilę przy smutniejszej kartce jego dziejów—wojnie domowej Stanów Zjednoczonych—widzimy, że Stany Południowe, posiadające doskonałą armię, dobrych oficerów, wyszkolonego żołnierza uległy w zmaganiach Stanom Północnym, które jakkolwiek zaniedbane na odcinku lądowym, posiadały doskonałą flotę wojenną. Odcięli Stanom Południowym wszystkie szlaki morskie, pozabawili ich dowozu żywności, amunicji, broni i na zwycięstwo nie trzeba było długo czekać.

Przenieśmy się z powrotem na nasz ład europejski, i przejrzyjmy karty ostatniej wojny światowej. Widzimy to same zjawisko — Niemcy, którzy podówczas posiadali najlepszą armię, jakiej dotychczas świat na oczy nie widział i którzy w czteroletnich swych wycieczkach wojennych wychodzili zwycięsko i zdawać się już mogło, że cały świat im ulegnie, natrafiają na to same zjawisko. Historia się powtarza. Otoczeni przez Anglię na morzu nie znajdując na tyle sił, by jej sprostać. Zasklepiają się w sobie, próbują tak zwanej gospodarki autarkistycznej (t. zn. samowystarczalnej), chcą zastąpić brakującą im

żywność, surowce, materiały pędne, żelazo, miedź namiastkami. Gospodarka się kurczy, wkrada się nędza, wojsko nie posiada należytego sprzętu, wojnę przegrywają. Czy trzeba więcej przykładów—a powstania nasze: Kościuszkowskie, rok 1830, 1863, dowiodły jeszcze raz niezbicie, że bez dostępu do morza, silnej floty handlowej czy wojennej, nie można się bronić, (brak amunicji, sprzętu, armat, karabinów, prochu), nie można gospodarować, upada handel, upada przemysł, państwo poczyna więdnąć. Uzależnione jest wówczas od łaski i wysokich opłat celnych innych państw. Tak było dawniej, kiedy to nasze drzewo, nasze zboże i inne artykuły szły z Polski do innych krajów, wywozili je inni, własnymi okrętami, czerpiąc stąd olbrzymie dochody dla siebie, nie dając nam wzamian nic, lub marne okruchy. Mielibyśmy dawniej ponad 1000 km granicy morskiej, a państwem morskim nigdy nie byliśmy, brak nam było floty handlowej, wojennej, z wolnego dostępu do morza nie korzystaliśmy—oczywiście przez lekomyślność, przez niedocenywanie tego dobrodziejstwa ze strony szlachty. Jaki był skutek tego wiemy — inne państwa rosły, potężniały, gruntując swój dobrobyt materialny, stawały się bogate, czerpiąc dochody z morza, myśmy tymczasem popadali w zależność od nich. Anglia, Francja, Holandia, nawet Hiszpania czy Portugalia, budowały swój wpływ i znaczenie w życiu międzynarodowym. Widział i rozumiał to zjawisko wskrzesiciel Państwa Polskiego Józef Piłsudski i dlatego swoją działalność w Niepodległej Polsce rozpoczął od wydania dekretu o utworzeniu polskiej marynarki wojennej, jako podstawy wszystkich naszych poczynań na morzu i wybrzeżu. Błędy dawnej przeszłości odrobiliśmy w rekordowym wprost tempie. Gdynia—to chlubne świadectwo naszych zmagañ, to najnowocześniejszy i największy port Bałtyku. To jest prawdziwie wodna granica, najtańsza, najłatwiejsza i najdostępniejsza—80% naszego obrotu towarowego z zagranicą idzie przez Gdynię i Gdańsk. W roku 1937 wywieźliśmy

z kraju ogółem 15 milionów tonn, w tym przez porty 12 mil. 200 tys. tonn. Przywieźliśmy 3 mil. 600 tys. tonn — w tym przez porty 2 mil. 200 tys. tonn. Z tego widać, że przez t. zw. suchą granicę wywieźliśmy zaledwie 1 mil. 400 tys. tonn. Dla przykładu podam jeszcze dochód z połowu ryb w niektórych państwach, i tak Anglia w r. 1935 wyловиła ryb 1 mil. 100 tys. tonn ryb wszelkiego rodzaju, jak śledzie, makrele, pomuchle i t. p., otrzymując wzamian sumę 450 mil. złotych. Norwegia 1 mil. tonn, biorąc za to 102 mil. zł. Niemcy 478 tys. tonn, uzyskując za to cenę, przeliczoną na złote polskie 179 mil. zł. Holandia 197 tys. tonn, uzyskując 56 mil. zł. i t. d. Czy trzeba jeszcze bardziej przekonywujących cyfr lub argumentów. Może ktoś powiedzieć, że wywóz nie jest potrzebny, bo zagranicą taniej nieraz sprzedajemy, niż u siebie w kraju. Słusznie, ale za co będziemy przywozić, jeżeli wszystko skonsumujemy

u siebie, a przywozić musimy takie produkty, jak kawa, ryż, herbata, kakao, bawełna, owoce, rudy, żużle, miedź, tłuszcz, oleje roślinne itd. Skąd weźmiemy tyle pieniędzy na zapłacenie przywozu, a do tego niektóre państwa nie chcą obcych pieniędzy za towary, tylko swoje własne. Rachunek więc prosty, trzeba je zdobyć i nie za co innego, jak tylko za nasze własne towary, które wywozimy. Będą to t. zw. dewizy, z którymi się spotykamy na każdym kroku w życiu codziennym międzynarodowego obrotu.

Jakż wnioszek z całego naszego dociekania, chyba jeden, budujemy silną flotę handlową, by się uniezależnić od innych, budujemy silną flotę wojenną, by zapewnić sobie bezpieczeństwo na wybrzeżu i na morzu. Cel jasny—dochodzimy do tego, od czegośmy wyszli. Chcąc, by nas szanowano, musimy być silni.

Tarnawski.

ЗНЕМОЖЕНІ, СЛУХАЙТЕ!

„Ми живемо за важливого часу, бо ніколи перед людьми не стояло стільки праці. Чим далі я живу, тим більше праці перед мною. Наше століття—це століття революції, в кращому розумінні цього слова. Виробляється найвища ідея громадського ладу й людського удосконалення. Ми не доживемо до жнив, але сіяти з вірою—це велике щастя”.

Такими словами каже до людей Чанінг.

А в другому місці між іншим читаємо слова українського поета Б. Грінченка: „Хоч у неволі й нещасті звикаєш, долю внукам дамо, ми для роботи на світ народились, ми для борні живемо”.

І чиж можна побіч сих слів пройти байдуже, непорівнюючи свого положення з тим, яке виспівано в цих рядках? Чи можна без поривів до праці читати, а не працювати для себе, для світу, для свого народу? Колиб я міг, то ці слова виписавби на синьому небі яскравими буквами, щоб кожний одігнувшись від праці бачив свою ідею, та щоб утоми ніколи не відчував. Алеж, на жаль, не кожний чоловік в світі того самого переконання, тієї самої думки. Люди часто густо підлягають під авторитети других, не питуючи: „яку rolę я повинен в цьому життю відіграти?”

Великі люде на світі працюють на користь світові — а питаємо: „длячого світ

вшановує память великих люде, от приміром: письменників, мучеників за волю батьківщини, великих винахідників і мучеників при винаходах і т. п., вштовуючи в їх честь академії—ставляючи їм великі памятники — ставлячи їх за приклади другим — а самі по слідах їх, хоч мають великі можливости не йдуть і подібних діл з посвятою, в імя вищих ідей, не творять?”

Це великий знак питання—бо колиб ми той знак добре розв'язали — стали ми би подібні до Великих Люде.

Чиж це не чудо? Чудо, бо ні один чоловік прочитавши твори якогось поета, якогось правдомовного чоловіка, не став так творити, як в творах провідна думка наказує. А кожний з нас має в собі таку „жилку”, що каже бути: заздрим на багатства, самолюбом, немилосерним, бо то потрібує навіть часом дати гріш бідному чи каліці, хоче кожний знайти дурнішого від себе і його коштом поживитися — нікому нічого не помогти, щоб скоріше згинув. Скажете у відповідь: „то світ такий нічогий”. А чиж я, ти і всі твої знайомі і незнайомі та всі, котрих ми не бачили, — не є частинками цілого світу—чи не повинні встидитися злих слів і тогож слова, що ми перед хвилиною чули з вших уст? Треба встидитися і напрямк свого жит

ты положити в сторону добра. Коли ми хочемо змінити світ на кращий—то зачнім від себе в першу чергу—а потім других змінити серцем і душею — бо так світ виглядає, так наше оточення виглядає, як люде виглядають внутрі на серцю і душі.

Шукаймо дороги для посвяти себе світові—разом працюймо, спільну мову відшукаймо та з туги за кращим спільну пісню заспіваймо.

Брязкучі це слова—а шож з них за користь, коли чину не зродять? Наші часи потребують мужів чину в повному розумінні сього слова, мужів, шоб над усе полюбили працю, та своїми прикладами втягали ширший загал — та шоб в наших рядах байдужих і ледачих не було.

Візьмім під увагу хочби наш культурний недоріст. Кидається відразу наша несолідарність, пиянство і всякі інші злі навикки, злодійство, брехливість та кругість і бачте як його багато є, а все на нашому народові можна зобачити—можна живими фактами це посвідчити.

А до чоґож доброго допровадили коли братні надзори, сварка та інші злі діяння? До вбоґості так матеріальної як культурної.

Co to jest Rolnicza Służba Młodzieży Wiejskiej.

Chwila dzisiejsza, tak szczególnie doniosła w dziejach naszego Państwa, nakazuje nam wydobywać, podważać siły, których ma starczyć nie tylko na szybkie pomnożenie naszego państwowego dorobku materialnego i duchowego, ale ma ich być tyle, by nikt nie śmiał nawet myślać tknąć naszej najpewniejszej samodzielności i wolności.

W momentach decydujących wykazaliśmy, że jesteśmy silni, jednomyślni, gotowi.

Przez wieś, jak Polska długa i szeroka, przepływa dziś wielki, potężny prąd entuzjastycznej gotowości oddania wszystkiego w służbę Polski. Chłopi chcą i są w stanie brać skuteczną za Polskę odpowiedzialność. Ma Polska dziś w duszach i sercach mas chłopskich najwierniejszego, niezwykłego gwaranta swej wielkości.

Nie wiemy co jutro będzie. Może rozszaleje się zawierucha, a może też w pokoju dalej rozbudowywać będziemy Polskę. Jedno natomiast wiemy na pewno, że cokolwiek będzie, Polska naszą pracą i bezustannym wysiłkiem stawać się musi coraz potężniejszą, silniejszą, wielką.

Rozumie to i czuje zorganizowana młodzież wiejska. Z tego zrozumienia zrodziła się myśl zorganizowania rolniczej służby młodzieży wiejskiej.

Nie jest to jakiś nowy wymysł. Po pro-

Плекаймо в собі довіря і солідарність а тим самим будемо збоґачувати народне майно. Аж не може в нутрі поміститись те все, що душа надумала.

Буду втішний, коли з моєї цієї писанини хоч малий відсоток колегів та колежанок скористає та буде згідний. На це решето слів моїх пересіяти свої вчинки — та шоб серце витикало саме дорогу до наших спільних ідей.

Знаю, що обличча світу промовами, статтями чи рефератами дуже тяжко змінити, а всеж такі певну роллю в гармонії життя все це відіграє.

На закінчення хочу приточити пару рядків, що їх писали руки Т. Шевченка, що життя віддав на працю для свого народу:

„Борітеся — поборите,
Вам Бог помагає,
З вами сила, з вами воля
І правда святая”.

Працюймо—а очі самі зродяться. Подаймо всі руки на задеклярування своєї участі в будові і для добра Народної Річиполитої.

C. Пучек.

stu jest to powołanie do życia nowej formy współpracy, w imię służenia Polsce, wszystkich żywych świadomych sił młodzieży wiejskiej, niezależnie od tego, do jakiej kto należy organizacji.

Wszystkie organizacje młodzieży wiejskiej postanowiły porozumiewać się i jednolicie, w zgodnej współpracy podejmować te prace, które dla Państwa w danej chwili mają szczególne znaczenie.

Czy to znów mają być jakieś nowe prace, jakieś prace nadzwyczajne? Nie. To te same prace, któreśmy w naszych związkach i organizacjach prowadzili od samego początku. Bo przecież zawsze przygotowywaliśmy się do tego, by być jak najlepszymi obywatelami swego kraju. Dziś chodzi o to, byśmy każdą pracę, którą podejmujemy, wykonywali lepiej niż przed tym, by żaden wysiłek nie poszedł na marne, by wszystkie siły zestrzelić w zgodnym i harmonijnym działaniu. Inaczej mówiąc, to samo cośmy dotychczas robili, dziś mamy zмагаć, przyspieszać, ulepszać. Nigdzie zresztą na świecie nie ma prac nadzwyczajnych, są tylko zwykłe, drobne, codzienne prace. Niezwykłość codziennych prac kryje się w postawie człowieka, w duchu i atmosferze, w jakiej one się dokonują.

Ta atmosfera podejmowania prac co-



Zjazd Pow. Zw. Mł. Wiejskiej 14.V.39 r. w Dubnie.

dziennych ma siłę przydawania im nadzwyczajności. Wyrwijmy osiet bez reszty w swojej wsi. To zwykła przecież praca już tyle razy podejmowana. Ale dziś zrobimy to inaczej, zrobimy lepiej, zrobimy w przeświadczeniu, że przez ten wyrwany chwast powiększyliśmy siłę własnego państwa, że tak jak my we własnej wsi, w tysiącach wsi w tej samej myśli pracują gromady naszych Koleżanek i Kolegów.

Wydźmy gromadą i poprawmy mostek i drogę. Tyle razy to robiliśmy. Ale dziś zrobmy lepiej, rzetelniej, ochotniej. Niech nikogo nie zabraknie. I cieszymy się, że ten mostek i droga to część tych mostków i dróg w Polsce, po których wygodniej będzie maszerować naszej armii ku nowemu wielkiemu zwycięstwu.

Przysposobienie Rolnicze to stare, dawne Peer. Ale dziś wszyscy w niem udział weźmy. Spowodujmy, że i nasi najmłodsi i wszystkie koleżanki i ci starsi, którzy przed tym tego nie zrobili, dziś do PR przystąpią. Wszyscy do Przysposobienia Rolniczego, do tego zwykłego konkursu rolnego! Po co? By się jak najwięcej nauczyć, by wszyscy umieli jak najlepiej uprawiać ziemię. Jeśli jedni pójdą wezwani do innej służby w Polsce, drudzy muszą ich umieć zastąpić w gospodarowaniu. Musimy wszyscy umieć tak prowadzić nasze gospodarstwa, by one w najcięższych warunkach, w zupełnie zmienionych warunkach, potrafiły w pełni pracować i dostarczyć chleba tyle, ile go w życiu i w walce potrzebować będziemy.

Zwyczajna, dawna praca, ale wzmoczona, ale podejmowana przez wszystkich zgodnie,

jednocześnie. Nikogo w niej nie zabraknie i wszyscy będziemy sobie w niej wzajemnie pomagać.

Służba rolnicza młodzieży wiejskiej ma więc na celu rozbudowanie, wzmocnienie i u-powszechnienie prac, któreśmy już przed tym prowadzili. Ponadto ma ona na celu skupić wokół tych prac w zgodnym współdziałaniu wszystkie organizacje młodzieży wiejskiej. Pozwoli to lepiej wykorzystać pomoc instruktorów i sił społecznych — przodowników.

Do rolniczej służby młodzieży wiejskiej zgłosiły swój udział wszystkie organizacje, a więc: Centralny Związek Młodej Wsi, Związek Młodzieży Wiejskiej R.P., Związek Strzelecki, Katolickie Stow. Młodzieży Żeńskiej i Męskiej oraz Związek Młodej Polski. Z delegatów poszczególnych organizacji stworzona została Centralna Komisja Rolnicza Służby Młodzieży Wiejskiej. Takie same komisje organizują się na szczeblach wojewódzkich i powiatowych. Zadaniem Komisji Rolniczej Służby Młodzieży Wiejskiej jest uzgadnianie programów prac, kierowanie nimi i udzielanie wszelkiej pomocy w pracy. Samą pracę wykonywać ma zorganizowana młodzież. Na najbliższy czas wysunięte zostały następujące zadania wykonania.

Wszyscy do szeregów Przysposobienia Rolniczego. Podwoić szeregi Peeru. Musimy umieć produkować więcej, musimy umieć przystosowywać nasze gospodarstwa do każdego potrzeb Państwa. Musimy więc uczyć się, bo od sumy naszej wiedzy i umiejętności zespółowego działania zależy sprawność i jakość produkcji rolnej, a zatem siła obronna i zdo-

byweza naszego Państwa. Ponadto dajmy wyraz temu, że w wielkim natężeniu sił i jednolitej postawie całej Polski bierzemy mocny, czynny udział. Udział bierzemy wszędzie tam, gdzie żyjemy i pracujemy. Ustalamy więc, że każdą pracę wykonujemy dziś lepiej, starannie, niż robiliśmy to wczoraj. Podejmujemy zdecydowaną, planową walkę z chwastami i szkodnikami roślin. Podnosimy plony okopowych przez umiejętną i staranną ich pielęgnację. Gromadzimy naturalne środki nawozowe i oszczędnie nimi gospodarujemy, aby nie zmarnować ani kilograma nawozu organicznego. Zagospodarowujemy każdy skrawek ziemi, by znikły nieużytki rolne. Porządkujemy wiejskie drogi i mostki, by były one zdadne dla potrzeb

wojska. Gromadzimy zapasy przetworów warzyw i owoców. Opiekujemy się gospodarstwami nieobebranych kolegów.

Jutro pojutrze nowe przyjdą zadania, trzeba przeciw upowszechnić przysposobienie wojskowe, trzeba podjąć szereg prac przygotowawczych, związanych z obroną przeciwniczą i przeciwigazową, z utrzymaniem porządku publicznego na wsi i t. d.

Wszystkie te zadania ohochnie, radośnie weźmiemy w program swych prac i sił nam starczy, bośmy młodzi, bo wierzymy w wielką przyszłość Polski.

(Pogadanka radiowa wygłoszona przed mikrofonem Polskiego Radia w Warszawie).

Kazimierz Banach.

Колежанкам під розвагу.

На одному з наших повітових з'їздів одна з колежанок порушила питання праці колежанок в Гуртку, вказуючи на необхідність, щоб в кожному Гуртку була секція колежанок, котра вела би праці, які мають особливе значіння для дівчат як конкурси чистоти і краси у хаті, наука варіння і шиття та інші.

Це питання має настільки загальне значіння в нашій організації і набирає великої ваги в сучасний мент, що колежанки у всіх Гуртках повинні над цєю справою подумати і задумане виконати.

Дійсно у нас якось справи, що торкаються колежанок, занедбуються або приваїмні не поставлені як слід.

В багатьох Гуртках (чи не в більшості навіть) колежанки не згуртовані в своїй секції, в якій вони могли би збиратися і поговорити про свої справи без участі хлопців. Чого ж дивуватися, що так часто дівчата не вступають до Гуртка, а стоять осторонь. Бо не мають особливого зацікавлення в працях, що носять в більшості „чоловічий“ характер. Ко-

ли би вони мали свої окремі секції, мали свій власний обсяг і плян праць, то цеб їх далеко більше цікавило.

До діяльності секції належали би пердовсім конкурси чистоти і краси в хаті. Нагороди в конкурсах цих повинні бути пристосовані до потреб колежанок: зразки вишивок, книжки куховарські (бо ж чи дуже зацікавиться нпр. дівчина книжкою про годівлю коня?), про першу допомогу в наглих випадках, про лікарські рослини, про те, як ходити за хорими і т. п. Колиж йде про нагороди річеві, то насіння гарних квіток, насіння доброї городини, приладдя до полення—були би їм далеко цікавіші.

Секція далі повинна би подбати про курс шиття і крою, про курс варіння, про курс з народнього здоров'я.

Безсумнівно, що дівчата більше цікавляться льоном, коноплями, городиною та їх управою аніж житом, пшеницею, лубином, конюшиною і т. п. полевыми управами, про які більше дбає чоловік—господар, аніж жінка—господиня.

Отже коли Гурток спроваджує книжки до своєї бібліотеки, мусить узгляднити господарче зацікавлення і потреби дівчат.

Величезну користь принести може дівоча секція в Г.С.М. опікуючись дітьми, особливо в літі. Тут широке і занедбане поле для праці.

Треба здавати собі справу, що утворення секції не завше знайде зрозуміння серед хлопців. Як собі не кажіть, але у нас по селах, ще такі багато—навіть й у свідомих хлопців—є якийсь легковажний стосунок до дівчат, не до як рівної собі людини, але як до чогось неповажного, чогось, що мусить їх хлопців слухати. Буде певно теж клопіт, коли зайде річ про гроші, що будуть потрібні для дівочої секції, не захотять хлопці.



Kurs kroju i szycia w K. M. W. w Budkach Kudriańskich pow. kostopolskiego.

Але такими труднощами не треба зражатися.

Хлопці ж повинні здати собі справу з тої великої ролі, яку жінка відіграє не тільки в домашньому господарстві як господиня, але і в національному житті як мати, що виховує нам на зміну Нове покоління.

Хлопці мусять собі здати справу—та й не тільки хлопці, але й господарі—чоловіки, що часи дуже не певні, що світові грозить нова війна, що їх може покликати держава до оборони границь. На господарці, в організації, залишаться жінки і дівчата і на їх плечі

спаде великий тягар. До цього треба підготувитися. Над цим питанням повинні призаматися і дівчата.

Це все разом взяте викликає негайну необхідність більше активної участі дівчат в організації, що можна осягти через організацію дівочих секцій і посиленням їх праці.

Одних кілька уваг подіємо під увагу в першу чергу нашим колежанкам, а також і колегам.

О. П.

WOLNA TRYBUNA Dom Polski Ludowej

Силę narodu — силę państwa i jego zdolności do życia przedstawiają przede wszystkim nie same armaty, samoloty, czy karabiny, ale jego obywatela. Wartość obywatela odgrywa tu dominującą rolę, a że tak jest, przykładów dostatecznie dużo dostarcza nam życie. Zdrowy moralnie obywatel, z wiarą w sercu stanowi o powodzeniu i wartości Państwa. Doceniają to Niemcy i w swoich działaniach wojennych, w swoich apetytach skierowanych na Pomorze czy Gdańsk, bądają, jaki jest stan moralny wojska, obywateli, a przede wszystkim chłopca. Tu spotkał ich zawód i dlatego brak im odwagi do ostatecznego rozegrania rozpetanej kampanii, chrzest zalatujący od ich broni jest coraz bardziej suchy, zgrzytliwy i coraz słabszy. Buta pruska — ugina się, bezcelność połączona z wyciąganiem ręki w cudzą stronę z żądaniem, Lebensraumów, objęta bojaźnią ustępuje miejsca podłej chytrności, i dąży do wygrania swojej sprawy kosztem innych. Wypuszcza się więc w świat sztab dyplomatów, by jeździli i judzili świat cały, by przekonywali o rzekomych krzywdach niemieckich, by przekonywali o słuszności ich żądań, o nieszczerości polskiej polityki zagranicznej w stosunku do Anglii i Francji itp. Chytra ta metoda, spotkała się z należyłą odprawą całego społeczeństwa, które już dawno zerwało z zasadą nieinteresowania się sprawami państwowymi, sprawami dotyczącymi nas wszystkich. Dziś każde środowisko bierze czynny udział w życiu zbiorowym, każde środowisko reaguje bardzo żywo na każdy przejaw życiowy czy to na terenie międzynarodowym czy ściśle wewnętrznym.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że ażeby wychować takich ludzi, świadomych w każdym calu swoich interesów, które jednocześnie są interesami naszymi wspólnymi, trzeba jeszcze dużego wysiłku i dużego nakładu pracy.

Dzisiaj historia zmienia się w oczach — każdy miesiąc, dzień, każda niemal godzina, przynosi ze sobą coś nowego, wymaga od nas niesłychanej czujności i pełnej duchowej dojrzałości. Trzeba uświadomić ludzi, że życie nasze to nieustanna walka o lepsze miejsce pod słońcem, a zwyciężają zawsze ci, którzy mają hart ducha i woli, którzy w chwilach powodzenia nie spoczywają na laurach i przez przesyty i dostatek, pochłonięci chwilowym szczęściem nie zatracają poczucia rzeczywistości, a w nieszczęśliwości nie popadają w niewiarę, tracąc ducha i głowę. Każdy z nas musi zdawać sobie doskonale sprawę z tego, że los nasz od nas samych zależy, dlatego odrzućmy oczekiwania na lepsze czasy i nie oglądajmy się dziś na to, co łaskawe losy zesła!

Nie należy zapominać o jednej bardzo doniosłej sprawie, a mianowicie karność i dyscyplinę, która musi być bezwzględna, we wszystkich przejawach życia, wobec naszych przełożonych. Co stanie się z armią!



Poświęcenie sztandaru K.M.W. Batorówka pow. Horochów.

gdy każdy żołnierz będzie układał plany działania i każdy będzie chciał być wodzem, udając, że sam więcej rozumie niż jego dowódca?!

U nas czasami tak jest i na tym cierpi całość sprawy. Lubimy politykować — „co głowa — to rozum” i to jest jeszcze naszą słabą stroną, którą trzeba będzie jak najprędzej wykorzystać. Karność i podporządkowanie się tym, co nami kierują, to podstawa naszego działania, to podstawa naszego ro-

zwoju. Niech się nie znajdzie wsi, która na tym odcinku życia nic nie zdziała! Kiedy budujemy dom, to dbamy o to, żeby mudać mocne i trwałe fundamenty. Nie może być inaczej w tym naszym wspólnym domu, domu Polski Ludowej—wielkiej i potężnej.

Ten gmach mieć będzie fundament niezniszczalny.

Adam Demianczuk
Czł. Woł. Zw. Mł. W.

Молодість і весна.

Ми молодь, котра зорганізована в Гуртках Сільської Молоді, дякуючи тому що маємо свій власний часопис „Молоде Село” в котрому містяться статті і дописи молоді та розвиває програму, що сягає до дальшого поступу, знання і розвитку в самоосвіті.

Перечитуючи „Молоде Село” зустрічаємо дуже цікаві і навчальні статті: як от справи господарчі, у вільній трибуні і цілий ряд інших. Колеги майже з усіх гуртків Во-



Коło Мл. Вїєської в Баторówце таїєць.

лини подають вістки про праці в власнім гуртку.

Наш Гурток також працює 3-тій рік, а в Молодому Селі ще не було про нього згадки.

Чому це так? Так от хочби і зараз, що я маю за Гурток подавати, коли гурток прятгом існування не може похвалитися чимсь надзвичайним, а до того докладного звідомлення сам не можу подати, бо признаюся, що не є тим, щоб дійсно оцінив діяльність нашого гуртка.

Вертаю до теми: молодість і весна.

Хай читачі вибачають, коли що не влад, але я без великої науки скінчив тільки 3 класи школи повшешної. Весняний час,—то якби все кричало: весна! життя! Бо і справді як поглянути навколо себе то здається все „чарівне”, дерева розвиваються, все цвіте, про крик та спів пташок вже й не казати, в роботі здається спрацюєшся, а вечером не до спання чи відпочинку, бо в повітрі леті і шум хрущів над нашими головами мов ескадри літаків гудуть, а бадьорій соловейко десь у гаї з радіощів аж захлопється так співає. В оцей же час і в годину хочби й найтяжче горе забудеш, а коли згадаєш вірша „Вечір” (Садок вишневий коло хати) то зараз стас як би чогось шкода і як би жаль бо розуміється, що оцей час мине.

В дуже звичайний спосіб весну часто прирівнюється до молодости і на відворот—молодість до весни. Так як весна є найгарнішою порою року так молодість є найгарнішим періодом життя. Як природа на весні своїм видом манить і радує наше око так вид кожної душой сильною а вихованням моральною молоді втішає око і серце кожного, хто на неї гляне. Яж міркую це те, що кожний хлопець, кожна дівчина займає якесь менш або більш відповідальне місце в життю родинним, суспільним і народним і надасть цьому життю такий зміст, характер, вигляд і витисне на нім таке пятно, яке сам посідає. З того бачимо, як важним є справленням молоді — дати добре виховання, щоб могла опісля молодь виконати своє завдання в житті.

Треба знати, що форма і зміст будучого життя залежить від молоді. Тому цілком є оправдані народні пословиці: „Нагинай галузку поки молода”, та „чого Івась не навчивсь то Іван не зможе” і т. п. Бо молодь має в собі багато життєвої енергії як водобіги по дощі, в молоді цілий ряд плянів, запалу, мрій, стремління, бажань, рішуча нетерпелівість. Цікава і сильна вона до конспірації та критикування когось що є так

звичайним в нас на селі. Обовязком є використати належно цю енергію молодечого життя, щоб запобігти марнуванню на безхосенні річі і справи, а скерувати їх на таку дорогу, щоб принесла їй самій і суспільности як найбільше пожитку і добра. Значить, молодість є кузню, де виковується майбутнє людини і народу. Молодь, що розскошуєш чаром весни, поки ще не гасне наш яскравий промінь в наших почуттях, не будуй своєї майбутности на сваволі, фальші і легкості, лише на міцній підставі власного ідеалізму і власних сил, бо майбутнє стоїть перед нами в своїй комірчині і нерозгаданости. Молоде покоління іде вперед в ту таємничу майбутність, з повною надією на ліпше життя. Чи сповняться одна-

чи коли ці надії? Чи не повторюються розчарування, які переживаємо що річно? Так буде тоді як не застосуємо міцного і етичного фундаменту.

В першу чергу це завдання виховання сильних характерів міцних і незломних стоїть на Гуртках Сільської Молоді, від котрих залежить розвій і краще ділання для суспільних цілей на селі. Бо поза Гуртками С. М. нема у нашому селі жадної зорганізованої сили.

А ми молодь, що отак процвітаємо квіткою свого життя, мусимо знати: „те ми варті без знання, що квітка без пахощів”.

Михайло Сапожнік
секр. Г. С. М. в Богущівці
на Луччині.

Naszym celem!

Na kilkadziesiąt tysięcy liczy się armia młodzieży wiejskiej, która stanęła ramię przy ramieniu do wyścigu pracy w przysposobieniu rolniczym.

Gdyby praca przodowników i zespołów była dobrą, to nie ulega kwestii, że za parę lat, najdalej za kilkanaście, można by się spodziewać lepszej przyszłości wsi.

A jak ta sprawa do tej pory się przedstawia? Można powiedzieć nie świetnie, bo jeżeli ilościowo jest dobrze, to pod względem jakościowym jest gorzej. Nie neguje, są zespoły, które prace p. r. prowadzą z dużym zrozumieniem i dynamiką, że z roku na rok podnoszą swój poziom wierząc w to, że cel swój z czasem osiągną. Ale są jednak i takie, które nie rozumieją samej istoty przysposobienia rolniczego. Takie zespoły słabe, bez tego poczucia osiągnięcia lepszego celu poprzez p. r., są jak-gdyby chwastami na polu kultury peerowca — zamiast stać się inicjatorami do zachęty innych kol. ze swojej wsi czy z okolicznych, spełniają rolę negatywną, czyli odwrotną. Z takimi musimy walczyć. W pracy p. r. nie może być ludzi, którzy bieg pracy hamują, z takimi zespołami musimy raz na zawsze skończyć. My, wszyscy głęboko koczuci w dobro p. r., musimy jakimś cudem w swoich terenach złu zaradzić, musimy wynaleźć sposób, którym byśmy mogli zareagować, ażeby idea w każdym tkwiła tak jak w nas, żeby i oni stali się tymi pionierami w pracy. Każdy przeto w pierwszym względzie musi zrozumieć nareszcie cel pracy w peerowie, musi sobie wybić z głowy, że pracuje jedynie dla otrzymania nagrody, ale że nagrodą jest to, czego sam się nauczy, wysokość plonu, a nie drzewko czy jakiś sekator czy książka, to są wartości groszowe, osiągnięta wiedza jest o stokroć większa od tych. W pierwszym względzie musi zrozumieć przodownika, a gdy zrozumie musi usławić cały zespół.



Ilustracja P. R. w Sytniey.

tą szkołą, gdzie najmniejszym kosztem, bo kosztem pójścia na zebranie raz czy dwa na tydzień, możemy się nauczyć przez parę lat swego fachu — oczywiście przy dobrych chęciach, przy wytrwałej i systematycznej pracy: jednocześnie z tym przyczynimy się do zorganizowania wsi wsi w zdrowe organizacje, gdyż będziemy rolnikami światłymi. Obecnie kiedy co raz ludzi przybywa więcej, a odpływ poza wies jest nieznaczny, kiedy tworzą się karłowate gospodarstwa, każdy musi umieć swój

skrawek ziemi wykorzystać do maksimum. Gdzie rąk do pracy jest dużo, a ziemi mało, tam trzeba gospoda stwo tak nastawić, ażeby jak najwięcej zatrudniać i by otrzymać z tego jak największe zyski.

W takim to gospodarstwie nie będziemy uprawiać kłosowych, a tylko warzywa czy pastewne, bo sprawa ta dotychczas leży odłogiem u nas, a jeżeli się je uprawia, to w b. małym zakresie i to chwastami zarośnięte, że można by kosić, i dlatego dzieje nam się źle, gdyż zbieramy liche plony. W pracy p. r. uczymy się na tych swoich poletkach bardzo starannej uprawy z kalkulacją (czyli z ołówkiem w rękę) i dla tego osiągamy wyższe plony niż nasi rodzice. Musimy zdobyłymi wiadomościami dzielić się z sąsiadami, ażeby zapobiedz przenoszeniu się chwastów z ich pól na nasze. Bo wiedzmy o tym, że gromadnie będzie się działać lepiej, czy to chcąc coś zorganizować, czy coś sprowadzić, czy wreszcie zbyć — zawsze gromadnie będziemy tworzyć większą siłę i wszędzie będą się z nami liczyć, to nie to co w pojedynkę. Każdy z nas peerowców, jeżeli chcemy brać udział w wyścigu prac z innymi państwami, musi stać się świadomym rolnikiem i czynnym członkiem gromady. Chociaż poletka nasze są małe, ale myśli, które tworzą się w naszych głowach, są wielkie.

Пора вже зрозуміти!

По прочитанню „Молодого Села” серцем і душею радію, що молодь волинська горнеться до освіти і знання, що нищить ржавшину аналіфбетизму, стає в ряди В. С. С. М. і підносить прапор культури і нового життя. Але на великий жаль згадую, що в наших селі і околиці є горстка батярів, котрі стараються наклепами розбити Г. С. М. і далі провадити свою розбишацьку роботу, щоб на місце культури запанувало дикунство і розброд. О, ні! Не дочекаєте цього часу! В нас нема місця на розбої і диверсії. Нас підтримає вся молодь. А хто вас? Ми готові життя положити за Г. С. М. Нам дорога освіта і культура, час уже зрозуміти і Вам, позолотити свої мізки і зрозуміти, що тепер 20-те століття — культури і цивілізації, а не повторювати те, що робили наші батьки: різались, бились і качались в болоті, а разом качала їх біда і сухота і вмирали перед часом рабами алькоголю. Треба іти з життям а не позоставитись позаду, бо горівка, папіроси і розпуста нарobili такої шкоди, якої не нарobili світова війна, бо те дається направити, а не так легко направити розпуста, що вцепилася до молоді як ріпях до волосся.

Як хочете таки свого доконати, як що в вашому серці панує ще дикунство, то раджу їхати до Абсинії, там є ще такі, що

В праці p. r. не тільки учимy ся uprawy roli i roślin, ale учимy ся i działu hodowlanego, zapoznamy się z tą dziedziną wiedzy, która jest nierozdzielalną częścią rolnictwa.

Na tym polu mamy też duży zakres działania, uczymy się jak karmić i na czym polega to karmienie i co nam daje sama hodowla. Zespoły p. r. winny być świadome tych prac i nie lekceważycь tematu hodowlanego. Niech ani jednego nie będzie zespołu, w którym by przodownik nie był na kursie dla przodowników.

Wieś polska stać się musi zamożną i kulturalną.

Wieś taką — która ma stać się podwalnią Państwa, — mamy stworzyć my — peerowcy. Ku temu musimy zdążyć krokiem jednolitym i przyspieszonym.

Cel mamy wielki — pracy w bród. W naszych szeregach nie może być morderów.

Dobry przodownik i dobry zespół powinien ciągnąć tych, którzy się zostają w tyle.

Jesteśmy młodymi szturmowcami, którzy walczą o dobrobyt Wsi i Państwa i tak jak chłopski wielki poeta Orkan powiedział w swoim utworze:—Musimy iść naprzód!

Iść wyżej!

J. Zbierzchowski

бють один другого, а наша молодь таких не любить, наша молодь дихає духом європейським. Краще киньте свою програму, а станьте нашими приятелями, краще жити в згоді, а не бути ворогом на своїх братів, котрі стараються, щоб ви були культурними. Я хотів би, щоб під крила В. С. С. М. стала вся волинська молодь і сказала: вже досить пити горівку і курити папіроси, хочемо працювати для добра свого народу і виховуватися на чесних, культурних і свідомих громадян дородого нам вітчизні. Тому закликаю село сусіднє Хрипаличі, щоб і там, де перед 2 ма роками панувала розпуста, але тепер вже освідомляється, поволі а рішуче стати на шлях організаційної праці.

Все буде гаразд, В. С. С. М. перемаже все. Що эле і пuste згине само в житті—як роса на сонці—а ми члени В.С.С.М.—прийде час—візьмемо кери життя в свої руки. Дівчат рівнож звизаю, щоб вступали в Г. С. М.—бо вже досить, щоб на вас некультурний елемент кидав грудками, треба і вам стати в ряди свідомої селянської молоді.

Керовництву В. С. С. М., П. С. С. М. складаю шириий товариський привіт і бажаю всього кращого у праці на полі культури і освіти волинського села.

Юхим М.

член Г. С. М. с. Мікулич.

З листа до В. С. С. М.

...При нагоді хочу подати пару слів своїх вражіннь з побуту в центрі Польщі. Школа в Ваціні стоїть на першому місці між різними школами нижчого типу в цілій Польщі. Вже хочби сама фреквенція учнів може щось про це сказати: є нас 104 учнів зібраних не тільки з краю, але й за границі, як з Франції та Югославії. Директором школи є визначний суспільний діяч і політик, б. посол Александер Недбальскі, що є не тільки добрим політиком, але й добрим директором школи; бо треба признати, що наука в школі, як і організація шкільної господарки, трактованої яко поміч наукова, поставлена дуже добре. В цій то школі знаходиться слава рекордистка молочности, корова, що дає 52 л. денно — 11.174 літри молока річно. Безперечно, що хоч маємо і на Волині Рільничі Школи, але нашій молоді не шкодилоб пізнати і такі школи, котрі дають може й більше користи з науки, як хочби ця школа в Ваціні.

Находжуся зараз між польською молоддю з рядів „Siewu” та „Wici”. Беру участь в місцевих з'їздах цих організацій, а тому маю можливість пізнати ближче їх життя і працю. В неділю 18.VI. виїжджає від нас делегація на з'їзд „Siewu” в Кельцах, а здається

25.VI. на З'їзд „Wici”. Маю намір виїхати і я, а також думаю не опустити, в міру можности, З'їзд тих організацій в Варшаві. Багато цікавого й нового можна тут заобсервувати на місці, багато більше як в дома, читаючи пресу.

В кінці ще одна справа: находжуся далеко від дому, не маю ніякого контакту зі своєю рідною Волиною. Прошу Вас висилати мені від зараз „Молоде Село”, котре було здержане мені з приводу виїзду до школи. Буде воно мені тут товаришем, що принесе вістки з моїх сторін, від котрих я сьогодні відірваний. Десь в жнива поїду до дому на кілька днів, то вишлю передплату, бо тут розпределені гроші то на утримання в інтернати, то на ріжні прогульки, так що зараз мені їх бракує.

Моя адреса: uczeń Szkoły Rolniczej w Wacynie, p-ta Radom, woj. Kieleckie.

Остаюсь з поважанням б. слухач Н. У. в Мухайлівці

M. Сівіцький.

Від Редакції:

Друкуючи цього листа просимо колег навізати листовний звязок з нашим колегою, щоб не чув себе відірваний від нас.

3 ОРГАНІЗАЦІЙНОГО ЖИТТЯ.

Zjazd w Krzemieńcu.

Odbył się w obszernej sali „Kolumnowej” dn. 18.VI.

Gdy o 11.30 przybył p. Starosta i p. Kurator, kol. prof. Mączak dokonał otwarcia Zjazdu, — po czym wygłosił referat ideowo-organizacyjny, podkreślając, że w roku tak trudnym zrobiliśmy bardzo ważny krok naprzód — łącząc się z C. Z. M. W. wprowadziliśmy na szerszą płaszczyznę ruchu młodzieżowego całego narodu — nasze osłagnięcia i potrzeby, i złączyliśmy się w jeden potężny nurt młodzieżowy. Parno jest w atmosferze, gromadzi się niszcząca energia, lecz w takiej sporej gromadzie nie lekamy się burz i petrafiemy nawet w bytskach gromów prowadzić nasze dzieło odbudowy gospodarce i kulturalnej naszych wiosek — coraz lepiej uprawiać rolę, by godnie miejsce zająć w przyszłości gromad. Krótko lecz dobitnie scharakteryzował Służbę Rolniczą Młodzieży Wjejskiej. Państwo ma w sercach i duszach ludu chłopkiego — potężnego gwarranta...

Oni, co są dziś ruchowi chłopskiemu niezyczliwi, lub nawet świadomie szkodzący — przekonają się o swoim błędzie, po wynikach naszych poczynań... Poruszył też mówca sprawę budowy Uniw. Ludowego w Werbie koło Włodzimierza. Temat i ton przemówienia — były doskonałe w swej prostocie i serdeczności. Burze oklasków zerwały się w odpowiedzi.

Sprawozdanie Zarządu i Rady P. Z. M. W. — zreferował instruktor kol. Stański. Nie wszystko tam było w porządku. Rada zebrała się zaledwie dwa razy w roku. Widać było i inne niedociągnięcia, ale widoczne też były kolumny osiągnięć — a więc,

90 zespołów P. R., 52 biblioteki, 73 placówki przerabiało Kursy Staszycy i t. d., lecz nie chodził nam o rozgłaszanie rzeczy, które zostały wykonane według planowania, gdyż wychodzimy z założenia, że plan pracy winien być wykonany w całości — bez reszty, a raczej zwracamy uwagę na pewne niedociągnięcia, by ich uniknąć na przyszłość.

Uchwalono i wysłano depesze do Pana Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydzka, Pana Ministra Rolnictwa i R. R. Juliusza Poniatowskiego i Pana Wojewody Aleksandra Hauke-Nowaka.

W dyskusji, która obftowała w trafne i głębokie ujmowanie zjawisk z terenu — zabierali głos:

Kol. Łabędź — prosząc o prelegentów na wszelkiego rodzaju odczyty do tych Kół, które są słabsze i w ujmowaniu niektórych ważnych tematów nie mogą sobie poradzić.

Kol. Obezjuł — nawołuje do brania udziału w dyskusji, zastanowienia się nad potrzebą organizowania pomiljanych działów życia gospodarczego, jak męskie kursy krawieckie, kurs garbarski i inne, które to opanowane są przez miasto.

Kol. Kaszczuk (z K. M. W. Borki) zgłasza wniosek o przyjęcie protokołu poprzedniego zebrania bez czytania i zmian. (Wniosek przeszedł). W dalszym ciągu mówili o podstawach prac p. r. w K. M. W. — wysuwając je na czoło poczynań — oświadczył się za przymusowym wprowadzeniem p. r. w życie.

Kol. Zawatornik Jan — zapytał krótko: co ma robić ten z członków — kto ziemi ma mało — lub wcale?

Kol. Baśnik — jako cel dla K. M. W. — stawia podniesienie wartości duchowych wsi, świadomości jej siły i należnego podziału wartości wyprodukowa-

nych — oraz stworzyć idee — któraby miała moc poruszenia masy... wytworzyć polot i fantazję wsi, by mogła spojrzeć ponad pług w przyszłość.

Na sali wytworzyła się chlonna atmosfera. Głos zabrał kol. Iliczuk. Nawijając do tematów i pytań poruszonych — dawał na nie odpowiedzi w myśl założonych ideowych Związku, oraz zwykłej chłopskiej logiki. Wolno i dobitnie padały słowa. Wiekami odpychano nas od możliwości twórczego oddziaływania na życie, utrzymywano ciemnotę, gospodarczy zaopuszczenie, wewnętrzne rozbięcie... Ojcowie i dziadowie nasi, też nie mieli należytej młodości. Walczyli z istniejącym stanem rzeczy, padali i zaczynali odnowa. Wolność i granice okupili bezcenna ofiarą życia w rozkwicie lat, krwią, męczeństwem, kalectwem... Wywalczyli, odbudowali i cenią to bezgranicznie i nie chcą oddać w nieprawie ręce, drżą na myśl — czy aby nie strwonimy ich bezcennej spuścizny... Czy możemy się im dziwić? Nie! Musimy tylko okazać przykładnie, że godni jesteśmy zaufania. Musimy dużo pracować nad sobą, przewartościować się, zrezygnować z tych mnogich uciech życia — które należą są młodości. Nie znaczy to byśmy mieli być żli, czy posępni. Młodość ma to do siebie, że wszystko może i to z pieśnią na ustach.

Musimy tylko uwierzyć w siebie i dużo dając skromnie stawiać wymagania — a stworzymy wartość — których nam nikt nie odda i które podzielimy sprawiedliwie sami. Idea jest konieczna w tych poczynaniach, jak słońce — winna ona przyswiecać i grzać, podnosić do życia wzięta dusze i wskazywać im wyższe i trwalsze cele. Musimy pracować zbiorowo i nieprzerwanie według wspólnie obmyślnego planu. Musimy umieć ocenić to, co zostało zrobione. Rachunek prosty, rezultat widoczny; jeśli za 20 lat zdźwignięto życie do takiego poziomu, odbudowano, oświetlono z niczego prawie — to przyszłość — którą mamy kroczyć — musi być pełniejsza i piękniejsza i będzie taka — jaką my stworzymy. Tylko planowa i zbiorowa praca stworzy takie jutro, gdzie wszyscy zdrowi i lojalni obywatele znajdą pracę i chleb. My w obliczu dzisiejszego dnia musimy zdobyć się na to, by nie stawiać takich żądań, na które nie stać jeszcze społeczeństwa. Musimy nauczyć się w skromnych warunkach tworzyć trwałe wartości. My to codziennie czynimy. Czynimy to z uśmiechem, z piosenką, coraz lepiej, pełniej. Co zrobimy, nasze zostanie. Musimy pójść do tych kolegów — którzy załamali się z jakichkolwiek przyczyn i ich do pracy zachęcić. Nie możemy obojętnie patrzeć na to, że obok nas — setki młodzieży po wsiaach blednie luzem przez życie, walcza się nawet czasem. Nie będziemy morni w takich warunkach, — będziemy tracić energię ciepła na marne jak piec postawiony zimą na ulicy. Nie chodzi o to, by za rok lub dwa — widoczne były wielkie osiągnięcia u kilku jednostek — chodzi o to, by warstwa chłopska zdźwigała się cała i cała wysiłkiem swą niostą świadomie i cała upomniała się o słuszną za pracę wynagrodzenie.

Kol. Kurek. — Czy nie przejawiamy czasem przeszkód w pracy organizacyjnej? Koledzy! W życiu potrzebujemy się dostosować do najlepszych warunków, czemu w pracy organizacyjnej szukamy wszędzie wy-

gód i łatwizny? Mamy dość sił do pracy, trzeba tylko wiary i zapału. Śmielszy przed siebie wzrok, jedna, druga piosenka i do roboty...

Kol. Bojko. — Wieś jest bierna i przepojona goryczą, bo jej ekonomiczne potrzeby nie były i nie są należycie rozwiązywane, wieś proletaryzuje się, a proletariusza ideałem jest kęs chleba. W masach podświadomie tkwi poczucie niewyrównania wiekowego dingu za pańszczyźniane prace. W masach zbiedzonych — pojedynczy człowiek tuła się jak suchy liść — pomiatany żywymi podmuchami. Gdy dużo ich znajdzie się w jednym miejscu łatwo zapalić je słabą iskrą — oprzeć się może podmuchem tylko w gromadzie. Nieuzasadnione uprzedzenie do drukowanego słowa — władzy i innych warstw w jego rozumieniu — paraliżuje szersze akcje dzwiganie się wsi wyżej. Wnosimy na wieś słowa i recepty, a te mijają jak echo. Trzeba więc zbliżyć do drukowanego słowa i tym słowem dawać rady — inaczej najlepsze recepty są niczym...

Kol. Basiuk. — Co stanowi o wyższości człowieka w przyrodzie? Dusza człowieka, która trzeba rozwinąć i wzbogacić w masie. Dusza — to człowiek. Człowiek musi żyć dla siebie, pamiętając o tym, że żyje w gromadzie i szczęście jego zależy od szczęścia całości. Kto inaczej myśli, ten nie rozumiał istoty życia. Rozwiniemy skrzydła duszy, a osiągniemy wszystko...

Wszystkie te jakże szczere wypowiedzi — zebrał w całość kol. prof. Mączak. Prawda zawsze jest pośrodku. Potrzebne są i poloty ducha i rozwiązywanie ekonomicznych zagadnień, i ciało i duch potrzebują rozwoju. Obodzi o ich zgranie, zespolenie dla wielkich działań. Nakreślił plan pracy na rok bieżący — który przyjęto oklaskami. Momenty podkreślone, to ogólna mobilizacja sił. Nie może być członka w Kole bez przeszkolenia p. r. Równa praca we wszystkich sekcjach. Ewolucyjne doskonalenie pracy — lepiej, staranniej. Rolnicza Służba Mł. Wiejskiej. W dużej mierze umiejętność i takt kol. prof. Mączaka spowodowały tak miłą atmosferę, przełamały treme, podciągnęły do dyskusji.

Następnie wybrano nową władzę P. Z. M. W. oraz delegata do Rady W. Z. M. W. w Łucku — kol. Błażejewskiego Stanisława.

Na tym obrady zakończono.

Po przerwie obładowej uczestnicy zwiedzili piękną wystawę Słowackiego — oprowadzani przez profesorów — Groszyńskiego i Mączaka, podziwiali tam piękno, które mistrz poezji polskiej i niezrównany jej syn — zostawił Ojczyźnie matce swej w spuściznie. Następnie odbyła się wspaniała wieczornica artystyczna, podczas której chóry z Komnatki i Zolotów — prześięgały się doborem i wykonaniem szeregu pieśni ludowych polskich i ukraińskich, zbierając zastużone brawa. K. M. W. Tyławka — prezentowała się w doskonałym odtworzeniu „Rzdwiana Niez”. A gdy orkiestra zagrała, sala kolumnowa — w której ongiś bawiła się szlachta i dygnitarze — zarojła się barwnym rojem wirujących par. Trudno się było oderwać. Jeszcze daleko na ulicy goniły serdeczne pożegnania i zapraszające w tany — dźwięki orkiestry.

W. I.

Dzień Zjazdu Powiatowego, to święto rodziny związkowej. Czy odpowiednio każdy z nas do tego święta jest przygotowany? Pamiętajmy o swych podstawowych obowiązkach członkowskich, jakimi są wykupienie legitymacji i prenumerata „Młodej Wsi”.

Zjazd P. Z. M. W. w Łucku.

Dnia 18 bm. odbył się zjazd Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Łucku.

Na zjazd przybyli delegaci z 22 kol. Młod. Wiejskiej, Ilozi członkowie tych kol, oraz zaproszeni goście.

Szczególne licznie zaprezentowane były kola z Sytnicy i Horodyszczu Siłnieńskiego, których członkowie, zwłaszcza dziewczęta przybyły w barwnych strojach ludowych. Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu P. Z. M. W. i dyskujacji nad planem dalszych prac powołano nową władzę P. Z. M. W. w składzie następującym:

Rada P. Z. M. W.: prezes kol. Reszka Piotr K. M. W. Andrzejówka, wiceprezes kol. Filimonczuk — Chopniów, sekretarz kol. Zbierchowski Józef — Walerjanówka,

członkowie: Paciuk Paweł — Hodomicze, Szewczyk Konst. — Wsiewołodówka, Wakulyk Wasyl — Sytnica, Zamiła Tadeusz — Bronisławówka, Daszkiewiczówna Anna — Ulaniki II, Próż tego do Rady postanowiono zaprosić Wierzchomłową Annę — jako przedstawicielkę Kol. Gosp. Wiejsk. dyr. Zabielskiego jako przedstawiciela OTO i KR, dyr. Malinowskiego Józefa ze Szkoły Rol. w Trościancu, Peolda Józefa — Instruktora oświaty pozaszkolnej.

Na odbyłym posiedzeniu nowoobranej Rady — powołany został Zarząd w składzie następującym: Prezes Paweł Zalesski, v. prezes Metody Poliszczuk, sekretarz Bronisław Sontowski, członkowie: Makar Hajduczyk, Iliczuk Wasyl, Romuald Staszewski, Paciejewski Edmund.

Po zakończeniu obrad odbyła się wieczornica taneczna połączona z konkursem chórow, w którym wzięły udział chóry z KMW Sytnica i KMW Horodyszczu Siłnieńskie, uzyskując rzesiste brawa, które niech będą dla nich zachętą do dalszej pracy. Prócz tego kolo z Sytnicy wystąpiło z szeregiem pięknych inscenizacji.

Gości w G. C. M. w Sytnicy na Wołini.

Dnia 17 trawnia c. r. w seli Sytnicy na Łuczynie відбулася конференція інструкторів з Волиня і представників Х. В. з Варшави. Цей день Sytnica mala велике свято, котре не тільки святкував Гурток, а святкували також і наші родичі. Про конференцію наші члени довідалися ще перед 2-ма тижнями, дрожачи від страху, що це буде за чудо, що в село прийдуть пани з Луцька а навіть і з Варшави. Кожен конкурсовець перед цим днем не спав і не їв а все думав, щоб якнайліпше приготувитися, щоб хліб був обілений, дільняка змотикована, табличка стояла і т. п. А цей день, день 17 трawня, не то що йшов а ніби летів. Коли неспівш що зробити, а тут год 12-та, час бути в світлиці. Отож усі члени з нотатками в руках в'їд год. 1-шої сидять у світлиці один до другого ані муру—муру, кожний думає, що має говорити перед такою кількістю панів, котрі от-от і будуть в селі.

Нарешті дочкують год. 16-тої. Аж вбігає один колега задиханий, що тільки сопє і кричить на весь голос „Ідуть“!!! Помало виходять всі на вулицю аж бачать автобус великий як халупа, а в нім повно напаківано панів. Помалу починають виходити і в кожного члена починає серце холонуть, коли починає пізнавати своїх давно знайомих як кол. Коваль, Залеський, Задружний, Зелінський, Риль, Келіх і інші. Потім надійшов другий менший автобус, а в нім кілька нам незнаних осіб, кажуть з Варшави. Починається привітання, стиск рук зі своїми гостями, зі своїми колегами інструкторами. Потім всі спільно пішли зводити конкурсові дільняки і годівлю і взагалі село Sytnicu. При кожній дільниці чи годівлі виявлялася широка жвава дискусія, в котрій забирали голос також наші родичі.

Отак ходячи від дільниці до годівлі пізнім вечером вернулися до світлиці, котре була переповнена нашими родичами. Тут відбулося зібрання, на котрім відчитано всі справоздання Гуртка, план праці на наступний рік, бюджет і т. п. Потім відкрито дискусію, в котрій взяли промову кол. Коваль і Задружний підкреслюючи значіння Х. В. на селі. Потім всі інст. зложили добровільну оферу на будову Народного Дому в Sytnicu і з ним закінчили зібрання з подякою всім за прибуття.

Наступно відбулася коженська вечера. По вечері вечерниця з танцями, інсценізаціями, співом



Спільна фотографія гостей і членів Г. С. М. в Sytnicy на Лучині.

І т. п. Год. 2-га, починаються знову прощання через стиск рук а в кожного аж сльози на очах, що так коротко зеднялися, розбалакалися і відіжджають. Тихо. Тільки скрізь чути „добраніч“ оркестра грек марша, всі виходять на вулицю і ще раз „добраніч“.

Всі до автобусу, машина бурчить і відходить. Відіхали і нестало. Нестало іх, але сліди по іх zostali. Не тільки ми дуже втішні цюю гостинію але і наші родичі тим більше, що цим днем відізнали наше село від іншого, нашу молодь, нашу організацію. І ця памятка зостала в наших батьках, в наших молодих братах на довгий час, на довгий спомин. І по цих слідах будемо будувати село на ліпше, на краще завтра.

Трофим Корольчук

учасник Х. В. при Г. С. М. в Sytnicu.

З життя Г. С. М. в Довгоших.

Довгий час нічого не писалося про наш Гурток і я думаю, що другі повіти не знають, що в seli Довгоших є ця організація. Тут виглядає зовсім іноше, бо може хто думає, що Гурток заснув або помер. Ні, Гурток живе і розвивається так, як поазвалють місцеві обставини і можемо сміло сказати, що не на послідньому ступені. Ніхто не писав про працю Гуртка то для того, що боявся, щоб не пішло до редакційного коша. Отже я пустився на одно, що буде то буде, а напишу і постараяся описати нашу працю і заразом життя Г. С. М.

Наш Гурток заложений 9.IV. 1937 р. старанням пані кер. школи Залеської і вечірнього курсу. З початку працювало кілька місяців 13 осіб, але до кінця того року вже було 28 членів і в тім же було



Zjazd Wych. Szkół Roln. i Uniw. Ludowych w Horochowie, dn. 3.VI. 1939 r.

8 дівчат. Зібрання Гуртка відбувалися в школі на філарку, котрий є на самім кінці села, і тут ці зібрання не були відповідні для всіх, бо одному було 4 км або більше, а другому треба лічити на метри. Може хто спитає, що за село чудесне, що тягнеться аж 4 км або більше; так село має найбільше на цілу гм. Малин і хто знає, чи часом і на повіт, і що би кому з Вас закортіло обійти його, то треба стратити пів дня літнього.

Але не туди, вернусь до річи!

Отже на ціле село 28 членів було таки замало, і згодом наша праця йшла не дуже добре, бо декому відкотілося ходити на ці зібрання, алеж нашу працю було видно і тут опишу працю до квітня 1938 р. Праця культурно-освітня: Насамперед, які газети були; отже—„М. В.—М. С.“, „Przysp. Roln.“, і „Самоосвітник“ і з цієї переробили 5 лекцій самоосвітних про помочи шкільних мап. Крім того дістали із П. С. С. М. бібліотеку на зимовий час. Реферати були виголошені наступні: 1. Мłodzież dawniejsza, а terazniejsza, 2) Завдання і праця Г. С. М., 3) Праця позашкільної молоді, 4) Кооперація, 5) Волинська сільська молодь, 6) Завдання і праця, 6) Виховання молоді на селі. Крім того був один реферат виголошений п. к. Залеського „Znaczenie święta 11 go listopada“ котре наш Г. С. М. гарно відсвяткував. Прогульок відбулося три; то є — Львів (торги) — 5 осіб, Дубно — Бекоярня — 7 осіб і Рівне (торги) взяло участь 38 осіб. Отже тут видно, що члени помалу зрозуміли значіння прогульки.

Члени Гуртка брали участь в курсах: 1) курс передовників Х. В. — 4 особи, 2) курс кон. доб. читання книжки—2 особи, 3) виховання фізичного у Кремянці—1 особа і 4) був курс у нашому селі зорганізований через П. С. С. М. т. зв. Ідеово-організаційний. Участь взяли всі члени, разом осіб у цілому році на курсах було аж 36. У листопаді 1937 р. виїхало із Гуртка 2 особи до Нар. Університету, котрий скінчили у березні 1938 р., один у Михайлівці, а одного Ружині. Представлення відіграли такі: 1) „Турецькі старости“, 2) „Заручини по смерті“, 3) „Чорт не жінка“, 4) „Рідна кров“. Конкурсу доб. читання перепродали із першого ступня 2 книжки. Отже праця цієї секції виглядає не гірше як на перший рік нашого Гуртка так що мало хто похвалиться із перших років праці Г. С. М.

Тепер опишу і скажу де що про Х. Вишкіл. Отже цей відділ праці у нас був. Ми члени Гуртка заложили 2 кружки із темами: управи капуста і буряків. І тут мушу ствердити із великим жалем, що ці 2 кружки до кінця своєї роботи не дотягнули, так що як прийшлося їхати на показ, то тільки було пририхтованих 3-ох на 20 конкурсистів, а решта? Це заламання було великим смутком для цілого Гуртка і я не знаю, що стало у перешкоди, бо буряки і капуста уродили як ніколи, а для чого не поїхали не знаю. Так представляється наша праця Гуртка у році 1937—38, но тільки попереджую, що тільки здебільшого я описав.

А тепер опишу працю Г. С. М. у році 1938-39. У цьому часі у селі появилася Рільничий Гурток, до котрого один член нашого Гуртка належить. На день справоздавчий Гурток наш лічить 45 членів, котрі є всі Українці, посвідок викуплених на той же день 33 штуки. Тут розвій організації є зовсім інший як у пройшлим році, бо вперше як споманув, що збралися на фольварку в школі, а тепер збираємося у новій побудованій 7-мо класовій школі, котра є на середині села. Ця кількість членів то майже всі нові, старих покреслювано для того, що як оженились то вже його ніхто і шнурком не затьгне на зібрання, і тут управа є змушена скреслювати їх, а на те місце приймає усє нових і нових. Членів дійсних є 26, кандидатів 17, а допомагаючі складаються із 2. Масмо товаришок 13, а товаришів 32. Справа із дівчатами є не тільки у нас в оплаканим вигляді, що то їх мало, алеж майже по всх Гуртках є нар'кання що мало і мало записуються, а ще менш співпрацюють з Гуртком. Праця культурно-освітнього кружка виглядає за 1938—1939 р. Пренумерати газет є без „Самоосвітника“ у тім році ті самі. Спільне читання газет відбулося 15 разів. У тім же році наш Гурток здобув на свою власну бібліотеку, котра має 60 томів ріжнородних книжок, опріч того могли члени користати зі шкільної вандерівної бібліотеки, котра мистілася при школі. Реферати були такі виголошені; 1) „Пощо потрібний Нар. Дім на селі“? 2) „Які організації потрібні на селі“? 3) „Роля жінки вдома і в організації“. 4) Значіння кооперації для розвитку села“. 5) „В товариській силі“ і 6) п. кер. школи „О вихованні мłodzieży“. Ці реферати були зорганізовані через т. зв. секцію

реферативу“ котра у нас є. Прогульок відбулося дві, одна на трасі „Кремянець — Соколина гора — Поляна — Михайлівка“ з 17 учасниками, а друга до Утздів учасників—16. Закінчили два конн. доброго читання книжки: книжка одна (1 ст.) „За сестрою“, а II ст. „Під тихими вербами“ і розпочали кон. Х. В. із темою управи буряків, на котрий маємо надію, що дотягнемо до кінця. На курсах: курс Х. В., Ідеово-організаційний у Дубні, садівничий у нашій селі, котрий був зорганізований Рільничим Гуртком і Ідеово-рільничий у Малині було разом 17 осіб, даї кол. вислали на курси рільничо-жіночі в Лідихівці, котрі тривають 4½ місяців. Представлень відіграли два т. є.: „Рідна кров“ і „Сто тисяч“. Гурток брав участь в наступних святах: Свято Листопадове, свято 3 Мая, академія на честь п. Президента Мосціцького і п. Маршала Сміглого Ридза, Гурток посідає власного мяча до гри у сітківку, де члени провадять вправи в тій гри Інша праця переведена Гуртком є така: Упорядкування боїска і святилиці, садження деревець при школі і до того один член заложив шхорон для пташок.

Отже так представляється праця Гуртка із дворічного ділання на селі. Може де яким Гурткам буде показуватися за скупа ця праця, алеж нам є вистараюча на місцеві обставини і положення села. Нехай не буде на Волині жадного села без Г. С. М. і без хліборобського вишколу.

Т. Червяк

член Г.С.М. в Довгошиях.

Święto Liceum Krzemienieckiego w Krzemieńcu.

Rok rocznicie obchodzi Liceum Krzemienieckie swoje majowe święto jeden dzień w roku, kiedy pod sztandarem stają wszystkie zakłady naukowe dla oddania mu hołdu i cichego zaprzysiężenia wierności jego historycznym ideałom. Święto licealne datuje się we wskrzeszonym Liceum Krzemienieckim od roku 1927, ale tradycją swoją sięga jeszcze czasów Tadeusza Czackiego, kiedy to młodzież wspólnie z gronem profesorskim spędzała czas na majówkach za miastem. Do zesłego roku święto licealne — jak się go przyjęto nazywać — obchodzono 3-go Maja, od lat dwu przeniesiono jego datę na 27 maja, jako na rocznicę dnia, w którym w roku 1920 Józef Piłsudski Liceum Krzemienieckie do „nowej służby życia“ rozkazem swoim powołał.

Święto w roku bieżącym miało charakter szczególnie uroczysty ze względu na to, że było ono równocześnie drugim etapem ogólnopolskich uroczystości ku czci Juliusza Słowackiego. Był to dzień młodzieży całej Polski, poświęcony hołdowi dla pamięci w jego rodzinnym mieście. Więc już w przeddzień święta licealne Krzemieniec zapelniał się licznymi wycieczkami młodzieży. Była i Szkoła Podchorążych Rez. Piechoty w Równem, Gimnazja z Katowic, Krakowa, Warszawy, Łwowa, Lublina, Brodów i wiele innych. Wszyscy zjechali dla uczczenia Juliusza Słowackiego i wzięcia udziału w święcie licealnym.

26 maja wieczorem zapłonęły ognie na górach krzemienieckich, z wieży kościoła licealnego zabrzmiał hejnał. Ranek 27 maja zaczął się hejnałem z wieży kościoła licealnego. Długie kolumny młodzieży ustawiły się na boisku sportowym Liceum. Komendant placu złożył p. Ministrowi Maciszewskiemu raport, poczym przy dźwiękach fanfar, wpływa na maszt flaga Liceum o dźwiękach błękitno-oczerwonych. Święto licealne rozpoczęło. Zaszczycić go swoją obecnością raczyli: p. Minister J. Poniatowski z małżonką, p. Wojewoda Hauke-Nowak, p. Wiceminister S. Maciszewski, Dowódca Szkoły Podch. Piechoty w Równem mjr. Rolka i wielu innych.

Na podium wchodził sztandar. Przemawia do zebranych Kurator Czarnocki, mówiąc, jak wielkie przeżywają dziś chwile, gdy oczą Największego Krzemieńczanina pod sztandarem na którym srebrzą się jego słowa:

„I będę mocny jak to, co zdobędę
I będę stworzył jak rzec, którą stworzę..“

Chór młodzieży szkolnej L. K. śpiewa potężną kantatę J. Gałła ku czci Juliusza Słowackiego.

Przemawia p. wicemin. Maciszewski, wyzywając młodzież do zdobycia pracą własną najwyższych wartości życiowych, aby pod sztandarem stanęła mocna „jak to, co zdobędę“. Poczym nadaje Pedagogium imię Juliusza Słowackiego. Kurator Czarnocki odbiera sztandar i zwraca się do młodzieży Pedagogium, która w tym roku podwójną uroczystość obchodzi, a mianowicie ma piastować sztandar Liceum Krzemienieckiego, który co roku inna szkoła licealna piastuje i ma otrzymać dla swego zakładu imię Juliusza Słowackiego. Choraży Pedagogium przykleją i powtarza słowa, wypisane na sztandarze. Sztandar schodzi z podium, by być świadkiem zasadzenia przy kamieniu skąd brano ziemię na Kopiec Marszałka Piłsudskiego—symbolicznie róży — zaczętek rozarium ogródka, który jest urządzony w stylu epoki romantycznej. Wreszcie następuje tu druga uroczystość, przekazanie Liceum Krzemienieckiemu przez Starostę Powiatowego p. Jana Zauffala im. ogólnego komitetu uczczenia J. Słowackiego, dworku Słowackich, wykupione go z drobnych składek całego społeczeństwa z rąk prywatnych.

Oficjalne uroczystości święta licealnego, związane z Juliuszem Słowackim zakończono. Zostały one niemal w całości sfilmowane przez operatora P. A. T. Największą atrakcją było odegranie „Baladyny“ przez młodzież szkół L. K. na tle żywej natury.

Depesze i listy na uroczystość święta licealnego nadesłali Prezydent m. Warszawy K. Starzyński, Wojewoda Śląski Grażyński, Wojewoda Działoszy, Rektor Akademii Sztuk Pięknych Fr. Pautsch, Prezes P. A. L. W. Sieroszewski, Podsekretarz Stanu Min. Przemysłu i Handlu A. Rose, Rektor Szkoły Głównej Handlowej Julian Makowski poseł na Sejm z pow. krzem. St. Wnek.

Rozstrzygnięcie konkursu na opis powstania i działalności domu ludowego.

W odpowiedzi na ogłoszony przez Komisję Domów Ludowych „Konkurs na opis powstania i działalności domu ludowego“ nadesłano 103 prace, w czym z woj. południowych — 39, z centralnych — 17 i z zachodnich — 11.

Nadesłane prace ocenione zostały przez Sąd Konkursowy, w wyniku czego przyznano następujące nagrody:

Pierwszej nagrody — nie przyznano, a sumę 200 zł. przypadającą na tę nagrodę postanowiono rozdzielić następująco: 100 zł. na zwiększenie liczby nagród trzecich i 100 zł. na nagrody książkowe, które dodatkowo wprowadzono;

dwie drugie po 150 zł. otrzymali: Lubojuwski Jan i Prelas Stanisław;

pięć trzecich po 100 zł. otrzymali: Fyda Antoni, Jelonek Jan, Pruchnik Wacław, Rybzyk Ludwik, Towarzystwo Donu Ludowego w Zaborowie;

Jedna czwarta nagroda wprowadzona specjalnie dla Kota Młodzieży Wiejskiej w Woli Cyrusowej: w wys. 40 zł. (połączone dwie nagrody wyróżnionych): **dzielwięc nagród** dla prac wyróżnionych po 20 zł. Banasik Antoni, Bochniak Antoni, Chorab Władysław, Cłapa Jan, Tyrna Franciszek, Goławski Bolesław, Harasiewicz Jan, Lorych Marcin, Złąber Michał.

Poza tym dodatkowo przyznano nagrody książkowe. Nagrodę z dwu książek „Dom Społeczny“

i „Dom Ludowy” cz. II otrzymali: Babuchowski Marian, Banaś Wojciech, Bak Józef, Bodnarczuk Jan, Bednarowski Fr., Bobola Stan., Buk Ant., Cierniak Antoni, Chadajówna Czesława, Choraszewski Ant., Danecka W., Filipiak St., Filipowicz A., Hawle Marian, Jaworski Wł., Jankowski Witold, Jakieta Adam, Janiak Stefan, Jaroniewski Aleks., Jędrzejewski Wacław, Kaczmarek Ludw., Kalm J., Klukowski M., Klusik Ant., Kowalczykówna E., Kozłowski M., Komendant Oddz. Z. S. w Czołowie, Kochanowa Janina, Kucharzewska St., Malinowska B., Major Kaz., Maj-

chrzakowa M., Moroz Grzegorz, Ochnio Stefan, Ośko Stefan, Pawłowska Emilia, Płonka St., Prezes Oddz. Z. S. — Zaostrzewice, Puchalski W., Ratajska Maria, Sendorski Jerzy, Sidor Boleśław, Sikorzanka Maria, Sikorski Feliks, Sienicki Stanisław, Skrzypocówna Maria, Skoczowski Ant., Sobczuk Kaz., Srotek Stan., Switek Piotr, Szwed Aleksander, Walankiewicz M., Węgrzyn Alfons, Wierzbicki Leon, Wiereński Józef, Witowski Józef, Wośkiewicz Jakób, Wołoszyński K., Wójtowicz Ed., Zarząd Czytelni T. S. L. — Mykietynce, Zieliński Wład.

Wykaz sztuczek teatralnych

dozwolonych do odegrania przez Starostwo Powiatowe we Włodzimierzu bez dołączenia oddzielnego egzemplarza.

Swatannia na Honczariwci—opera w 3 akt.
Kwitka-Osnowianenko
Pocilunok Judy—szt. w 4 akt. S. Biela
Bałkowska kaska—dram. w 5 akt. Tobilewyc
Pańska chorwist'—kom. w 1 akc. Ł. Owczynnykiw
Rozumnyj i dureń—kom. w 5 akt. H. W. Tobilewyc
Jak kowbasa i czarka to mynetsia i swarka—kom. w 1 akc. Staryckij
Chmara—dram. w 5 akt. A. L. Sucho-dolskij
Znacharka Sołocha—kom. w 1 akc. Sylwestra Sałyniocha
Pan Pysar—szt. w 3 akt. z życia wiejskiego H. Marusyna
Martyn Borula—kom. w 5 akt. Tobilewyc
Dla blyżnich—dram. w 4 akt. J. Kosowskij
Szwec Żerdka abo Baron na litnysku—kom. w 3-ch akt. Arkadij Wańko
Tam de wola krowawym ćwitom zaczyła—dram. w 2 akt. M. Kostiw
Nicz pod lwana Kupała—dram. w 5 akt. Staryckij
Czumaky—kom. w 4 akt. J. Tobilewyc
Doky sonce zijde, rosa oczy wyjst'—dr. w 4 akt. Kropywnyckij
Chłopskij syn—kom. w 1 akc. Hr. Marusyn
Dity Rhaswera abo Hymn Nuždy—trag. w 5 akt. S. Biela
Desiatnyk Lulka—kom. w 3 akt. B. O. Pyriatyński
Och ne luby dwoch—operetka w 3 akt. Nahlirjański
Oj try szlachy szyrokiyj—dram. w 4 akt. Kosowskij
Żenych z mista—kom. 1 akc. M. Waśkiw
Na perszi huli—kom. w 1 akc. S. Wasyl czenko
Małżeństwo Loli—kom. w 3 ch akt. H. Zbierzchowskiego

Kochannia w miszkach—kom. w 1 akc. M. Hohol
Turecki starosty—kom. w 3 akt. B. O. Pyriatyński
De horiwka buwaje, tam dobra nemaje—szt. w 3 akt. M. Kyryk
Newolnyk—dram. w 5 akt. M. Kropywnyckij
Marusia Bohusławka—dram. w 5 akt. Staryckij
Bojarynia—dram. w 5 akt. Łesia Ukrajinka
Ostannij snip—dram. etiud w 1 akcie Staryckij
Sujeta—kom. w 4 akt. Tobilewycza
Zymowij wieczir—dram. w 2 akt. wg. pow. E. Orzeszkowej—Staryckij
Ciemna plama—kom. w 3 akt. Kadelburga
Potop—dramat w 3 akt. Bergera
R. U. R. dram. w 4 akt. K. Czapka
Mirandolina—kom. w 3 akt. Goldoni
Kateryna—opera w 3 akt. Arkas
Soroczyński jarmarok—operetka lud. w 4-ch akt. Hohol
U nicz pid Rizdwo—operetka w 1 akt. Hohol
Wij—fantastyczna operetka w 4-ch aktach Hohol
Natałka Połtawa, operetka w 3-ch akt. Kotlarew'skij
Cyhanka Aza—muzyczna komedia w 4-ch akt. wg. pow. Kraszewskiego
Piśni w lyciach—muzyczna kom. w 3-ch aktach Kropywnyckij
Weczornyci—muz. mozaika w 1 akc. Niszczyński
Ukraińs'ke wesilla—operetka w 1 akcie Kropywnyckij
Satana—dram. w 4-ch aktach Hordin.
Żenych—kom. w 3 akt. Stepun
Kozaczka—szt. w 4 akt. Czajka
Maty.
Peszczena dytyna—obr. scen w 4 akt. Surmacz.
Zaruczyny po smerty—kom. w 2 akt.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

Zły znak na Dalekim Wschodzie.

Japonia, która od dłuższego czasu prowadzi wojnę z Chinami, postanowiła zablokować koncesje międzynarodową Anglii i Francji w Tientsinie. Koncesje te, to dzielnice w portach, które strzegą i zarządzają swoimi siłami Anglia i Francja. Wszystkie osoby piesze, statki oraz cały ruch kołowy poddawane są ścisłej kontroli przez Japończyków, mimo, że nie mają oni do tego żadnego prawa. Jako powód rozpoczęcia blokady, władze japońskie podają fakt, że Anglia i Francja, pozwalają elementom antyjapońskim, działać na szkodę Japonii udzielając im ochrony i poparcia, dostarczając broni i amunicji. Śmiało możemy powiedzieć, że w stosunkach angielsko-japońskich rozpoczął się najbardziej krytyczny okres.

Kara za szpiegostwo i zdradę.

W okręgowym sądzie wojskowym w Poznaniu odbyła się 15-go b. miesiąca dorożna rozprawa przeciw kapralowi Horochowskiemu Józefowi, za dezercję (ucieczkę) do Niemiec i zdradę tajemnic wojskowych. Został on skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano, gdyż Pan Prezydent nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski. Dla szpiegów i zdrajców łaski nie ma.

Akcja miłosierdzia Hitlera wciąć idzie naprzód.

Hitler w swoich pociągnięciach międzynarodowych nie kieruje się jakimiś wrogimi zamiarami, jak mu niektórzy chcą przypisać, ale sercem i współczuciem. I tak, objął Czechy i Morawy w protektorat niejako z litości, gdyż nie były one zdolne jak się wyraził Hitler, do samodzielnego istnienia. Nad Słowacją rozpostarł swoje opiekuńcze skrzydła, ponieważ jako państwo młode i niedoświadczone, mogłaby ich spotkać jaka krzywda. W imię tej samej idei, Hitler zamierza teraz jak pisał gazety przystąpić do podziału Słowacji, gdyż jest niezdolna do samodzielnego istnienia i w imię tej idei, chce odebrać resztę autonomii, czyli zupełnie ubezwłasnowolnić Czechy i Morawy i włączyć je do Rzeszy. Tak więc wygląda dzieło pokoju Hitlera. Ograbiona z żywności i prześladowana ludność czeska, dzień w dzień urządziła akty sabotażu, strajki, by udowodnić całemu światu, że dłużej pod taką opieką żyć nie może.

Dni Morza.

W dniach od 21 czerwca do 2 lipca w całym kraju obchodzimy szczególnie uroczyste

Dni Morza. Wszystkie oczy i serca zwrócone są na Gdynię i Gdańsk. W poglądach jesteśmy zgodni, jak kraj nasz długi i szeroki. Nie ma i nie może być między nami różnicy, to twierdza cała Polska. Nic nie pomogą wizyty min. Goebbelsa czy innych wysokich dostojników niemieckich w Gdańsku, ani wspólne biadołenia, jak to źle dzieje się Niemcom pod opieką Polski. Na wszystko mamy jedną odpowiedź — zwarci i gotowi.

ВЕСЕЛИЙ КУТОК

Спортові розважання.

Шей артикул-фейлетон, переложений з білоруської мови, з ч. 6 1939 р. двотижневика „Шлях Молоді” — часопису білоруської молоді, котра слідом загалного порушення чим раз ширше освідомлюється і старастяся зорганізуватись та знайти власний шлях — визволення вартостей культурних, духових і матеріального піднесення досить вбогого свого побуту. Іх пориви і стремління і їх осягнення — є нам цінні і дорогі, бо чужі наші брати, співгромадяне великої словянської сімї та в переважнім числі сини та доньки сіл, приспаних Росією, вдержаних в темноті та запущенню. „Шлях Молоді” сходить своє десятиліття. Є це дуже гарно і приступно редагований двотижневик, тільки за мало в нім забирають голос руки безпосередньо від плуга та коси — передовики села дійсні, та за малі його можливости фінансові. Моємо надію, що все це зміниться на краше віру розросту свідомости в білоруських масах.

Спорт, громадяне, штука хитра і неясна... Бо що це таке спорт? — На це і сам Соломон не відповівби... А може й відповівби — хто його там знає. Та, врешті, справа не в тім—ми і без Соломона розумні.

От я міркую: як означити що таке спорт? Та ніяк видумати не міг: усе бачите, нелогічності і суперечності виходять — без пів-бутельки не розбереш. Пробував я звертатись до спортсменів — тії певне вяснять. А знайомих спортсменів у мене багато — хоч гати — тільки вяснили мало... Кожний чемпіон каже дещо своє: — „спорт, це найкращий спосіб перемагати себе”, „спорт—це боротьба”, „найважливе досягнення наших часів”, „розвиток тіла”, „гульня” і т. п.

З тих усіх дефініцій найбільш вподобалась мені: спорт це гуляння, гра. Бачите-бо, громадяне, коли спорт рівняється грі, то і я спортсмен, бо і мені трапляється часом грати, а в грі у шахмати я на однім турнірі заняв навіть третє місце (правда учасників було тільки трьох).

Ну, а бути спортсменом—це, громадяне- в наш часи проста дорога до слави. Попи' тайтесь у будь-кого про Гомера (грецький народний поет) чи Едісона (американський винахідник—ред.) то за них і не чули. Зате про Оуенса чи іншого Шмелінга цілий світ знає. Шкода тільки, що не всі числять спорт забавною грою—інші глядять на цю справу поважній, інакше тлумачать. В результаті я так і не знаю, що таке спорт.

Але хоч на серці відлягло—не один я не знаю. Та врешті, що там дефініція! Особливо в наші часи... Поговоримо про інше.

Читаю раз газету... Дивлюсь — на першій сторінці малюнок—два боксери товчуться кулаками. Під малюнком ентузіазна замітка про це „стілке змагання”, в котрім один зі спортсменів зломив другому ребро, а сам за це три рази спиняв кров з носа.

На малюнку видно і публіку. Люди захоплюються, бють браву і поліція, зауважте, глядять і не мішається. Спорт... А на іншій сторінці в цій самій газеті коротенька записка: „Вчора вечером поліція задержала на Тихій вулиці двох хлопців за те, що вони білися та кричали. Бійка була на кулаки”.

Ось тобі й маєш! Тут я вже і не розумію.

Чому один раз битись — спорт, інший — проступок?

Або така справа: рекорди.

Питаюь одного разу спортсмена: нащо вам, братіку, в спорті рекорди.

А той як не кинеться на мене (він бачте, якийсь там якраз повітовий рекорд побив): Як нащо?!—каже.—Чи ти, каже, розумієш, про що питаєш?!... Рекорд—каже—це суть спорту!

Я і замовк... Де мені, сірій людині, диктувати з рекордистом!—Так і не відаю, на що рекорди...

А ось єсть ще одно рекордове питання жіночі рекорди.

Була собі пару років назад у Чехословаччині (ех, коли теє було!) деяка Коубкова. Славна особа. Рекордистка. Такі рекорди махала, що аж мужчини дрїжали. Чехи перед Олімпіадою тільки руки потирали: ось буде медалів, ось слава! Але... рекордистці збридло спідницю носити. Пішла до лікаря, порадилась, та оказується, що вона вже не Коубкова, а... Коубек—мужчина! Ось тобі й маєш!

Дивний випадок! Можна сказати—метафізичний. Живий приклад мандрування душі. Реінкарнація...

Але ось якєс спортове значіння цієї справи! Такі рекорди бив вже мужчина і рекорди в такї випадку не рекорди!...

Цєж саме було з Сментком, це кажуть і про інших рекордисток. Одним словом — справа темна.

Можна було б і інакше про спорт написати. Ну, але всеж, громадяне, не подумайте, що я ворог спорту, коли о нім такі речі пишу. Борони Боже!

Спорт має свої вартости. Чому ні. Навіть великі вартости.

Хоч теє, що спорт піддержує згоду між народами. Це признав цілий світ. Як відкривали Олімпіаду в Берліні, то зумисне літак привіз просто з Греції оливкову галузку — символ згоди. Ну, чиж не пригожа?

Правда, кажуть люди, що віз тую галузку літак бомбовів, бо інших літаків в Німеччині якби немає, але я не вірю.

Та в кожнім випадку доказано, що ніде по дорозі цей літак бомби не скинув. Та мало чого злі язики кажуть...

Масє в спорті і інші вартости. Особливо ціну я в нім практичні—так сказати—сторонни. Наприклад—такая спортова мода. Чудова!

Бувало деколи покажеться весною на улиці чоловік взутий „на босу ногу”, так на його без мала пальцем витикають. А тепер усе — від старого до малого — нетільки без скарпеток, лиш без мала, що й без взуття ходять. Причепить собі кусень шкіри ремінчиками до стопи, та ходить з фасоном. Ну, що—поганяя мода? Тут вам усе: вентиляція, простір, гігієна, а головне—ощадність.

Подумати—ціле літо скарпеток не тільки куплять, але й праяти не треба. Та й взуття латать не треба: чим більш воно „їсти просить” та чим більш з їх пальців вилазить,—тим більш модне.

А все дякуючи спорту!...

А може й ні. Дехто доказує, що найбільш спричинюється до повставання цієї моди не спорт, а кризис. Хто його відав, може то і правда—на весні ж давно і без спорту босими люде ходять... А всеж мода зовється спортова.

Так, громадяне, спорт—штука хитра, неясна...

Найкраще про нього богато не міркувать: спорт—то спорт...

І скінчено...

В. У. К.

З білоруського переклав В. І.

Adres Redakcji i Administracji: Łuck, ul. Żeromskiego № 10, skr. poczt. № 4, tel. 424, Konto P. K. O. № 80.935.

Rękopisów nadesłanych a niezamówionych oraz fotografii Redakcja nie zwraca.

Prenumerata roczna z dodatkiem muzycznym zł. 4.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł., 1/2 str. 120 zł., 1/4 str. 65 zł., 1/8 str. 40 zł., 1/16 str. 25 zł.

Redaktor: inż. Aleksander Pytel.

Wydawca: Wolyński Związek Młodzieży Wiejskiej.

Drukarnia Państwowa w Łucku.